Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 126 Kraków, czwartek 9 czerwca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranica miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 8 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Klątwa tromtadracyi

W czasie, kiedy przygotowują się najważniejsze rozstrzygnięcia co do granic Polski — Polska nie ma ministra spraw zagranicznych.

Będzie go miała za kilka dni — wedle zapewnienia p. Witosa. Kto nim będzie? Niestety, odpowiedź na to pytanie opiewa, że to niemal zupełnie obojętne, bo — wszystko jedno, ktokolwiek nim będzie — i tak nic się nie zmieni. W istocie, gdy się przegląda listę nazwisk kandydatów na to stanowisko, ze smutkiem trzeba przyznać, że tyle wart Paweł co Gaweł. Z pośród tych, którym to stanowisko ofiarowywano, jedynym człowiekiem mającym kwalifikacye na prawdziwego męża stanu jest p. rektor Estreicher, ale on tej teki nie przyjął. Nie chciał w warunkach obecnych wejść w zabagnione stosunki na to, aby zbierać gorzkie owoce błędów swoich poprzedników, aby firmę swą dawać nieuchronnym konsekwencyom cudzych grzechów.

Położenie międzynarodowe Polski jest dziś bowiem tak straszliwie beznadziejne, jak je bez retuszu przedstawił p. Jan Kucharzewski w artykule, który przed tygodniem podaliśmy na tem miejscu. Tendencyi do „zmniejszenia Polski" i do „ekonomicznego rozbioru Polski" nie jesteśmy zdolni przeciwstawić jedynej siły wewnętrznej, która coś znaczy w świecie, siły gospodarczej. Kurs marki polskiej spada bez ratunku i coraz bardziej zbliża się do zera. Zjawisko to jest ekonomicznem wyrażeniem faktu, że nie umiemy gospodarować. Dzięki temu staliśmy się w polityce międzynarodowej z podmiotu — przedmiotem.

Jak ściśle polityka zagraniczna jest spleciona ze sprawami gospodarczemi, niechaj za ilustracyę posłuży kwestya umowy naftowej polsko-francuskiej. Umowa ta dotąd nie jest podpisana. Zachodzi jednak junctim między tą umową a konwencyą polityczną i wojskową, zawartą między Polską a Francyą.

Francya zawarowała sobie wyraźnie w osobnym punkcie tej konwencyi, że wchodzi ona w życie po podpisaniu umowy naftowej. Umowa naftowa jest dla polskich interesów gospodarczych niezmiernie szkodliwa: wydaje ona całą polską produkcyę naftową na wyłączny łup francuskiego konsorcyum. Ale i pod względem politycznym przedstawia ona niesłychane niebezpieczeństwo, albowiem sprzeciwia się konkurencyjnym interesom angielskim. Podpisanie więc umowy naftowej polsko-francuskiej kryje w sobie niebezpieczeństwo dla sprawy Galicyi wschodniej ze strony Anglii.

Jesteśmy tedy w matni.

Ze wszech stron osaczeni, wewnętrznie bezsilni, nie zdający sobie nawet w całej pełni sprawy z grozy naszego położenia, nie umiemy wyjść z zaklętego koła pustej tromtadracyi. Zamiast sprężystej administracyi państwowej mamy warcholstwo, zamiast rozumnej polityki gospodarczej antysemityzm, zamiast przezornej polityki zagranicznej dziecinną megalomanię. Frazes rządzi i panuje w tem społeczeństwie niepodzielnie.

Zaczadzeni tromtadracyą, nie widzimy nawet, jak staczamy się w przepaść.

Wojna o Bliski Wschód?

Onegdaj przyniosły telegramy następującą wiadomość:

„Daily Telegraph" pisze: Wielka Brytania znajduje się w przededniu nowej wojny na Bliskim Wschodzie. Flota angielska koncentruje się koło wyspy Malty. Oczekują podjęcia militarnych operacyi celem poparcia Greków w walce z nacyonalistami tureckimi w Azyi Mniejszej. „Daily Express" wyraża zdanie, że angielskie oficyalne biura prasowe usiłują pozyskać opinię publiczną na rzecz nowej wojny".

W starożytnym Rzymie stała świątynia Janusa, której podwoje zamykano tylko wtedy, gdy Rzym nie prowadził wojny. Ponieważ to się rzadko zdarzało, świątynia Janusa była prawie zawsze otwarta. Wielka Brytania nie czci wprawdzie Janusa, ale na jej olbrzymiem terytoryum wojna prawie nie wygasa nigdy prowadzona rzadziej dla obrony, częściej w celach zdobywczych. Jeżeli o państwie cesarza Karola V mówiono, że słońce w niem nie zachodzi, z tem większem uprawnieniem można to zdanie zastosować do imperyum brytyjskiego, które rozsiadło się we wszystkich pięciu częściach świata, obejmując obok małego stosunkowo kraju macierzystego olbrzymie przestrzenie w Azyi, Ameryce i Australii o setkach milionów mieszkańców. Są to częściowo kolonie (Indye wschodnie i zachodnie), częściowo tak zwane dominia (Kanada, Australia, południowa Afryka), stojące pod względem administracyjnym w luźnym z macierzą związku, natomiast silnie z nią ze spolone pod względem politycznym i militarnym, co wykazała ostatnia wojna, do której wszystkie dominia dostarczyły kontyngentów.

Wszystkie te posiadłości oparte są na szczupłych stosunkowo siłach zbrojnych lądowych, a związek utrzymuje wyłącznie prawie flota angielska i z tej racyi Anglia tak zaciecie — także na kongresie paryskim przeciw Wilsonowi — sprzeciwiała się zasadzie „wolność mórz". Bo też wszystkie morza i wszystkie do nich dostępy są bronione przez placówki angielskie, w pierwszym rzędzie droga do Indyi. Szereg silnych pozycyi: Gibraltar, Malta, Cypr, Suez, Aden, Cejlon — wszystko to straźnice angielskie, które zapewniają jej kontrolę nad morzem Śródziemnem, Czerwonem i Indyjskiem, aby żadna obca flota nie mogła tam się dostać i zagrozić panowaniu Anglii.

W ostatnich czasach polityka angielska wobec Turcyi jako posiadaczki Konstantynopola i kluczy do morza Czarnego doznała gruntownej zmiany. Anglia, która przeciw Rosyi broniła stanu posiadania Turcyi, nie dopuszczając Rosyi do zajęcia Konstantynopola i do swobodnego wyjścia z morza Czarnego na Śródziemne, wynikiem wojny, która osłabiła ekspanzyę rosyjską, została spowodowaną do zmiany tej tradycyjnej polityki. Anglia dąży teraz w interesie zapewnienia swych wpływów w Persyi i Mezopotamii i w interesie swego panowania nad milionami mahometan w Indyach, do wyrzucenia Turków z Europy, posługując się w tej grze — jak zwykle Anglia czyniła — obcymi rękami, w tym wypadku Grekami. Ruch nacyonalistów tureckich, którzy pod Kemalem paszą utworzyli w Azyi Mniejszej silne państwo ze stolicą Angorą, kwestyonuje wejście w życie traktatu pokojowego w Sevres, który miał być przypieczętowaniem podziału Turcyi. W dodatku ruch ten działa w porozumieniu z bolszewikami w Moskwie, Anglia zaś mimo podjęcia z Rosyą bolszewicką stosunków handlowych a zapewne w niedługim czasie i politycznych, ciągle trzyma się uprawianej za czasów carskich polityki podziału sfery wpływów, aby trzymać Rosyę zdala od Azyi centralnej (Persya i Afganistan) dla ochrony przed nią granicy indyjskiej.

Traktat w Sevres przyznał Grecyi Smyrnę, której posiadanie kwestyonują im jednak i to dość skutecznie kemaliści. Ponieważ ci rozciągają swe panowanie aż do Bagdadu, Anglia widzi zagrożony jeden ze swych celów w wielkiej wojnie, mianowicie przecięcie Niemcom prostej linii Konstantynopol—Bagdad. Nie na to Anglicy wzięli udział w wojnie, aby ktoś inny zajął miejsce Niemców w okolicy, gdzie obok punktu węzłowego na drodze do zatoki perskiej krzyżuje się też droga do Arabii, gdzie leży tak ważna dla islamu Mekka!

Anglia zabiera się do nowej wojny w czasie, kiedy jej stosunki wewnętrzne powinny raczej skłaniać ją do zwrócenia większej uwagi na politykę wewnętrzną. Od kilku tygodni trwa już strejk górników, wyrządzając przemysłowi niepowetowane straty; do tego strejku przybył w ostatnich dniach strejk robotników w przędzalniach i tkalniach w Lankashire, Jorkshire i Derbyshire, obejmując 600.000 ludzi; ciągłe krwawe rozruchy w Irlandyi i Egipcie są też przypomnieniem, że potężne imperyum ma swe słabe punkty, z którymi mimo represyi i niebywałych okrucieństw nie może sobie dać rady. Anglia, która ma tyle wewnętrznych i zewnętrznych kłopotów, ma jeszcze czas i ochotę zajmować się cudzymi sprawami, opiekując się — w znaczeniu ujemnem — Górnym Śląskiem, jak gdyby i stąd groziły jej niebezpieczeństwa kemalowskie. Świat dotąd korzy się przed potęgą materyalną, jaką rozporządza Londyn. Może jednak przyjdzie „ex oriente lux", może Turcy i inne gnębione narody zrobią wyłom w tej potędze, która w 400 letnim swym rozwoju zwyciężyła nad wszystkimi i wszystkiem, co przedstawia jakąś wartość. O tę wartość właśnie Anglii idzie: jak najwięcej ziemi i jak najwięcej ludzi — odbiorców jej towarów.

if.

Sprawa wileńska

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś odbyło się posiedzenie podkomisyi spraw zagranicznych, na którem omawiano sprawę wileńską. W posiedzeniu wzięli udział: delegat polski do rządu Litwy środkowej p. Raczkowski i kierownik biura dla spraw litewskich w ministerstwie spraw zagranicznych p. Kossakowski, którzy udzielali wyjaśnień.

Naczelnik państwa na Pomorzu

Warszawa. (PAT) Naczelnik państwa w ostatnich dniach zwiedził Toruń i Bydgoszcz, a wczoraj wyjechał do Grudziądza.

—ooo—

Konflikt między klubem sprawozdawców sejmowych a wicemarszałkiem Osieckim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 czerwca.

Dziś wybuchł w Sejmie konflikt między klubem sprawozdawców sejmowych a wicemarszałkiem Osieckim. P. Osiecki, z zawodu buchalter, wydał rozporządzenie, że **sprawozdawcom nie wolno w sejmowej sali restauracyjnej stykać się z posłami.** W odpowiedzi na to zarządzenie klub sprawozdawców oraz korespondenci pism zagranicznych **przerwali pracę** i zwołali nadzwyczajne walne zgromadzenie klubu, które się rozpoczęło o 5 popołudniu pod przewodnictwem redaktora Bazylewskiego. Klub wysłał delegacyę do marszałka Trąmpczyńskiego z żądaniem zniesienia tego rozporządzenia i udzielenia satysfakcyi za doznaną obrazę. Dotąd rezultatu zgromadzenia i delegacyi niema. Na wypadek nieuwzględnienia tych żądań, **sprawozdawcy przerwą całkowicie swą pracę.** Już dziś sprawozdania z komisyi sejmowych zostały przerwane.

W kołach sejmowych wiadomość o zarządzeniu p. Osieckiego wywołała głębokie oburzenie i zdumienie. Osiecki nie zdradzał dotąd zbytniej inteligencyi, a ostatnie jego zarządzenie przebrało już miarę. Mówi się poważnie o złożeniu przez niego godności wicemarszałka, do której nie dorósł.

Anglia ustąpi żądaniom Francyi w sprawie Górnego Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 7 czerwca.

Z **Berlina** donoszą: Tutejsza „Volkszeitung" wyraża obawę, że rząd angielski ustąpi przed Francyą w sprawie Górnego Śląska. Z temi ustępstwami trzeba się **poważnie liczyć**, gdyż Anglia potrzebuje pomocy Francyi w sprawach Bliskiego Wschodu.

Anglicy żądają ogłoszenia stanu oblężenia

Z **Bytomia** donoszą: Przedstawiciel angielski w komisyi międzysojuszniczej żąda w dalszym ciągu, aby **nad całym Górnym Śląskiem** zawieszono stan oblężenia. Żądaniu temu sprzeciwia się generał Lerond.

Niemcy grożą

Londyn. (PAT) Biuro Reutera donosi: Niemiecki ambasador wręczył w min. spr. zagr. notę, która się odnosi do noty komisyi międzysojuszniczej w Opolu, wystosowanej w dniu 4 czerwca do gen. Höfera, a która domaga się cofnięcia wojsk niemieckich, gdyż w przeciwnym razie alianci opróżnią strefę przemysłową. Nota niemiecka podkreśla, że wykonanie pogróżek aliantów pozbawiłoby ludność niemiecką obrony, co byłoby sprzeczne z traktatem i wywołałoby **ogólną wojnę domową.** Nota oświadcza, że jeżeli wojskom angielskim miałaby się nie udać obrona Niemców na terytoryum polskiem, wówczas **rozpacz przybierze poważne rozmiary.**

Dyskusya w parlamencie angielskim

Londyn. (PAT) Odpowiadając na interpelacyę w Izbie gmin, oświadczył Chamberlain, że wszystkie wojska koalicyjne na G. Śląsku pozostają pod rozkazami naczelnego szefa francuskiego, który otrzymuje polecenia od komisarzy państw sprzymierzonych. Należy więc przypuszczać, że akcya wojsk francuskich, angielskich i włoskich na Górnym Śląsku będzie jednolitą i zgodną z zarządzeniami komisyi. Na zapytanie jednego z deputowanych, czy istotnie wojska angielskie są użyte do utrzymania porządku wśród Niemców, **wojska francuskie do uspokojenia powstańców polskich**, Chamberlain oświadczył, że nie może dać odpowiedzi, nie zasięgnąwszy poprzednio informacyj w tej sprawie. Na zapytanie tegosamego deputowanego, czy rząd angielski otrzymuje codziennie informacye o tem, co się dzieje na Górnym Śląsku, Chamberlain odpowiedział twierdząco. Odmówił jednak udzielenia z pamięci odpowiedzi w sprawie treści telegramów, dotyczących sytuacyi, tak bardzo delikatnej i tak wielkiej wagi.

Co ambasador angielski obiecał Niemcom?

Londyn. (PAT) Pogłoska rozpowszechniona w różnych kołach, jakoby ambasador angielski w Berlinie miał obiecać Niemcom Górny Śląsk, jest jak najbardziej stanowczo dementowaną. Ambasador angielski nie powiedział nic takiego, coby w tym duchu mogło być interpretowane.

Sytuacya

Paryż. (PAT). Stwierdzono ruch ofenzywny band Orgeschu oraz wojsk generała Höfera. Dnia 6 czerwca ataki były **silne.** Wojska polskie cofnęły się na linię Koźla—Stara Kuźnia. Niemcy chcą widocznie wbrew woli komisyi alianckiej opanować zagłębie przemysłowe. Aby zapobiec temu, generał Lerond zarządził zgrupowanie wojsk aliancких między Opolem a Wielkimi Strzelcami, lecz ataki niemieckie umiały obejść linię sprzymierzonych. Generał Höfer wręcz **odmówił żądaniu aliantów** i godzi się wycofać z tych tylko okolic, którym alianci zapewnią zupełną ochronę ludności niemieckiej.

Jeszcze nowe wojska angielskie

Gdańsk. (PAT). „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą z Opola: Wysyłka wojsk angielskich na Górny Śląsk odbywa się w dalszym ciągu. Obecnie odchodzą na Górny Śląsk tanki, ciężka artylerya i oddziały lotnicze. Anglicy koncentrują swoje wojska w okolicy Wielkich Strzelec i Wielkiego Kamienia.

Sprawa nie posuwa się naprzód

Gdańsk. (PAT) Z Londynu donoszą: „Daily **Telegraph" donosi, że sprawa rozwiązania kwestyi górnośląskiej nie posunęła się naprzód.** Między Briandem a ambasadorem angielskim w Paryżu odbywają się codziennie ustne i piśmienne wymiany zdań, jednakże jak dotychczas **bez rezultatu i bez widoków blizkiego porozumienia.**

Zniesienie deputatów oficerskich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W kołach wojskowych krąży pogłoska, że deputaty wnościowe dla oficerów mają być zniesione. Jak się okazuje, myśl zniesienia deputatów w ogóle jest rozważana, jednakże sprawa ta nie weszła jeszcze w stadyum decydujące.

O wizy paszportowe do Niemiec

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak przed kilku dniami doniesiono, konsulat niemiecki w Warszawie zaprzestał wizowania paszportów do Niemiec. Ograniczenie to stosowano nietylko względem osób, zamierzających wyjechać na stałe do Niemiec, ale także wobec osób przejeżdżających tylko przez Niemcy. Ograniczenie to odbiło się ujemnie szczególnie na **emigrantach**, którzy chcieli przez Niemcy wyjeżdżać do portów belgijskich i holenderskich w drodze z Niemiec. Na skutek starań organizacyi opiekujących się emigrantami, konsulat od dziś **przestał wizowanie paszportów na przejazd przez Niemcy** bez prawa zatrzymywania się tamże.

Rokowania polsko-gdańskie

Gdańsk. (PAT). Senator Volkmann wygłosił w sobotę publiczny referat na temat rokowań polsko gdańskich. Prelegent zaznaczył, że sprawy, co do których nie doszło do porozumienia, będą musiały być przedłożone Lidze narodów. Sprzeciw Polski co do decyzyi Rady portu w przedmiocie kolei portowych, wywołał znaczną zwłokę. Podział kolei nie jest jednak jedynym problemem nierozwiązanym, rządku dziennym znajdują się bowiem sprawy takie, jak sprawa języka urzędowego, sprawa waluty, sprawa praw dotychczasowych urzędników kolejowych. Komisya komunikacyjna zajmowała się temi sprawami, jednakże decyzyi dotychczas nie powzięła. W dziedzinie poczty i telegrafów senator Volkmann odmawia Polsce uprawnienia urządzenia na obszarze wolnego miasta stacyi poczty i telegrafu, natomiast Gdańsk gotów jest zgodzić się na ułatwienie komunikacyi między portem a poszczególnemi władzami polskiemi w Gdańsku. Poważne trudności istnieją między Polską a Gdańskiem w dziedzinie finansowej, gdzie Polacy zdaniem Volkmanna wysuwają żądania, które utrudniają porozumienie.

Zamknięcie Targu Poznańskiego

Poznań. (PAT). Wczoraj został zamknięty Targ Poznański. Wedle przybliżonych obliczeń targ zwiedziło 70 tysięcy osób. Przyszły targ odbędzie się na wiosnę 1922 r.

—ooo—

Epilog zajść w uniwersytecie Jagiellońskim

I.

W dniu dzisiejszym zgłosili się u rektora uniwersytetu dra Estreichera przewodniczący tych stowarzyszeń akademickich, które założyły protest przeciwko odbywaniu wykładów o charakterze agitacyjno-politycznym w murach uniwersytetu.

Rektor udzielił wyjaśnienia, że zamierzony wykład ks. Lutosławskiego, jaki dał powód do edziałkowych zaburzeń, nie miał dotyczyć yki aktualnej i nie miał posiadać charakteru acyjnego; poczem reprezentanci stowarzy- złożyli następujące oświadczenie:

że wzburzenie, jakiego wyrazem były poziałkowe zajścia, tłómaczą się faktem, iż Lutosławski zaangażowany w bardzo jawy sposób w życiu politycznem i że dla młodzież mogła żywić słuszne obawy co reści odczytu,

że odpierają z oburzeniem wypowiedziane iektórych organach prasowych twierdzenie, jakoby akcya przeciwko odczytowi była prowadzona przez żywioły wrogie państwu,

3) iż odwołanie odczytu przez władze uniwersyteckie było wskazane i że reprezentanci stowarzyszeń wyrażają władzom uniwersyteckim za to — wdzięczność,

4) iż za wypadki, jakie nastąpiły po tem odwołaniu, przedstawiciele stowarzyszeń nie biorą odpowiedzialności, bo działy się one na zebraniu zupełnie przypadkowem i pozbawionem kierownictwa,

5) iż wyrażają ogromny żal, że podniecenie istniejące wśród młodzieży doprowadziło do zajść brutalnych, mogących przemienić się na fatalny przykład dla rozwoju dalszego życia akademickiego, o ileby nie zostały potępione,

6) iż zwracają się do Jego Magnificencyi Pana Rektora z gorącą prośbą, aby użył swej powagi dla uspokojenia umysłów i dla wezwania młodzieży, aby na przyszłość do powtórzenia się tego rodzaju ubolewania godnych zajść nigdy nie dopuściła.

W Krakowie, dnia 4 czerwca 1921.

Za „Kuźnicę": Stanisław Wrona; za Sekcyę akademicką PPS: Wanda Gancwołówna; za T-wa Biblioteki i Bratniej Pomocy Medyków: Maryan Zachert, prezes; za Czytelnię akademicką im. Mickiewicza: wiceprezes Edward Rajmann; za Zjednoczenie Młodzieży Narodowej: Zdzisław Stroński; za Koło filoficzne UUJ: dr Władysław Woelfle; za Towarzystwo Biblioteki słuchaczów prawa UJ: Kazimierz Rodowicz, dr Władysław Wolter; za „Polonię" Stowarzyszenie młodzieży akademickiej: Bogdan Piechowski; za Kółko matematyczno-fizyczne UUJ: Wantuch Franciszek; za „Odrodzenie": Stefan Ettmayer.

II.

Odezwa do młodzieży!

Bolesne zajścia, jakie miały miejsce w naszym uniwersytecie w dniu 30 maja, godne są surowego potępienia i muszą być za pomocą takiego potępienia zlikwidowane. Zarówno władze uniwersyteckie jak i młodzież są pod tym względem zgodne. Gotowość swoją przeszkodzenia siłą, aby wykład ks. Lutosławskiego się odbył, tłómaczy młodzież protestująca przeciwko temu wykładowi tą okolicznością, iż sądziła, że w murach uniwersytetu ma się odbyć odczyt agitacyjno-polityczny, w czem wedle mego przekonania była w błędzie, ponieważ otrzymałem zapewnienie, że odczyt będzie miał charakter teoretyczny. W każdym razie podniecenie, jakie ta obawa wywołała, przekroczyło wszelkie przyjęte wśród nas granice i gdyby wykład nie został odwołany, byłoby zdolne doprowadzić do zagrożenia wolności słowa w murach uniwersyteckich, będącej jednym z warunków należytego rozwoju uniwersytetów. Uniwersytet chlubi się tem, że w jego murach mogą się ścierać ze sobą różne opinie o sprawach politycznych i naukowych, i że żadna przynależność partyjna nie przeszkadzała dotąd do korzystania z sal uniwersyteckich, byleby gość dał rękojmię, że gościnności naszej dla celów partyjnych nie nadużyje. Nie kto mówi, ale co mówi — musi i na przyszłość decydować o spokojnem słuchaniu poglądów rozwijanych przez naszych gości w salach uniwersyteckich.

Surowe potępienie należy się dalej czynowi brutalnemu, którego ofiarą o mało nie padło życie ludzkie. Jestto objaw zdziczenia i fatalny precedens na przyszłość, prowadzący do rozstrzygania walk ideowych aktami gwałtu. Czyn ten jest ohydny, ale jeszcze haniebniejszym jest fakt, że sprawca jego, ktokolwiek nim jest, dotąd się nie przyznał. O ile strzał z jego ręki możnaby jeszcze tłómaczyć uniesieniem, o tyle brak odwagi do przyznania się świadczy o niskiej etyce, niegodnej akademickiego słuchacza. Jestem pewny, że cała młodzież bez różnicy przekonań zapatrywanie tu wyrażone podziela.

Wreszcie muszę potępić fakt sfałszowania odezwy, mającej na celu zobydzić ruch przeciwko odczytowi, za pomocą przedstawienia go jako rezulata agitacyi bolszewickiej. **Odezwa jest niewątpliwie sfałszowaną. Stowarzyszenie, jakie ją miało wydać, nie istnieje, nazwiska są podrobione.** Ktokolwiek odezwę ułożył i przybił, miał zamiar zaszkodzenia jednej grupie młodzieży, zaszkodził całej. Znalazły się pisma nie dość krytyczne, które odezwie dały wiarę, a wśród młodzieży działającej dopatrzyły się żywiołów wrogich państwu. Stwierdzam, że to jest z prawdą w najwyższym stopniu niezgodne, a nad chęcią wprowadzenia tego rodzaju metod walki do życia młodzieży głęboko ubolewam.

Młodzież wezwała mnie, abym umysły uspokoił i wezwał do zaniechania tego rodzaju zajść na przyszłość. Nie mogę umysłów uspokoić, nie napisawszy szczerej prawdy, tak jak ona mnie się przedstawia. Wierzę jednak, że cały ogół młodzieży podziela wyrażone przezemnie zapatrywanie i w tem widzę najlepszą rękojmę, że siła brutalna, brak odwagi cywilnej i kłamstwo jako broń w walce ideowej nie przyjmą się u nas nadal, tak jak nie znaliśmy ich dotąd w naszem życiu uniwersyteckiem.

Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego:
Estreicher.

UWAGI

WSZYSTKO SIĘ ULOTNIŁO, TYLKO TUPET ZOSTAŁ

Nie spodziewaliśmy się czytać w „Głosie narodu" innego artykułu z okazyi naszego niedzielnego zgromadzenia, jak akurat taki, jaki się pojawił we wczorajszym numerze. Byłoby to zaprzeczeniem znanego nie od dziś faktu, że „Głos Narodu" z zapałem spełnia swoje powołanie — wybielania murzynów. Pytanie tylko, z jakim skutkiem.

Wedle „Głosu narodu", wszystkie nauki i teorye Marksa i Engelsa, wszystkie podstawy naukowe socyalizmu, słowem — wszystko, na czem nowoczesny socyalizm się opiera, ulotniło się przepadło, straciło wartość. Tak orzekł „uczony" z ul. św. Tomasza i to bez apelacyi i z taką stanowczością, z jaką tylko księża głoszą swe dogmaty. Dowody? Któżby się takiemi drobnostkami fatygował! Wystarczy tupet i chlapnięcie na papierze i już socyalizm jest zabity. Nie pierwszy to zapewne i nie ostatni raz będą ci czarni rycerze głosić śmierć socyalizmu w ogólności a polskiego w szczególności, taki tylko towar mogą w swym kramiku wystawiać, ale nabywców nań nie znajdą.

Trzeba uważnie przeczytać ten artykuł „Głosu narodu", aby pojąć, co za służbę zacny ten organ spełnia. Obrona „spotwarzonego" kościoła byłaby na jego szpaltach zrozumiałą, ale tej tam niema. „Głos narodu" broni księży, w ich interesie uśmierca socyalizm i sadzi się na ironię pod adresem tow. Daszyńskiego. I ta metoda jest w porządku: wiadomo, iż kościół jest skąpy i nie płaci, podczas gdy od księży jeszcze czasem coś kapnie za wysługi.

„Głos narodu" apeluje do inteligencyi, żeby się zastanowiła nad mowami na niedzielnem zgromadzeniu wygłoszonymi. Jakże ten apel może dojść do inteligencyi, kiedy ta jest na tyle inteligentną, że „Głosu narodu" nie czyta? Chyba redakcya nie chce i w tym wypadku uciec się do wybiegu, że dewotki i zytki — to inteligencya, która ma wydać sąd o mowach posłów socyalistycznych.

Są na świecie ludzie i ludziska, są skromni i bezczelni, to rzecz znana. Ale połączyć nieświadomość fanfaronadą, gburowatość z pewnością siebie i wszystko to wygłosić jako niezachwiany pewnik, — to tylko potrafi zakuty łeb, w którym nawet nie klerykalizm ale interes na klerykalizmie jest gwiazdą przewodnią. Po „tryumfie" obchodu 30-lecia encykliki papieskiej żółć pękła i posłużyła jako materyał do napisania artykułu.

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIESC Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOSCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

45

— Gdybym mogła coś uczynić, coby mu przyniosło ulgę! Ale ja nawet nie jestem w stanie zrozumieć. Próbowałam i nie mogę.

— Czy nie sądzi pani — rzekł Karol — że lepiej byłoby się pogodzić z tem poprostu, jak z faktem, zamiast tak strasznie się udręczać? Ludzie nieraz są sobie wzajem dużą pomocą, zgoła nie rozumiejąc tych wszystkich trudnych i zawiłych rzeczy.

— Nie ja; ja go uczyniłam jeszcze nieszczęśliwszym, niż był poprzednio. Może teraz mniej to będzie odczuwał, skoro pan przyjechał. Pan zawsze rozumie.

Uśmiechnął się, a ona po raz pierwszy zauważyła, jaką miał surową twarz, gdy się nie uśmiechał.

— Ja? Ach, tak; wszystko rozumieć, to mój zawód. Miałem zresztą ogromną praktykę.

Wszedł Włodzimierz z wyciągniętą ręką, siląc się na nadmierną wesołość.

— Hallo, Karolu, oczekiwaliśmy cię dopiero za tydzień.

— Podpisali pozwolenie na ten tydzień, a gdybym był zażądał zmiany, cofnęliby je wogóle. Co nowego?

— Nic; zwykłe dreptanie w jarzmie. Ale ty wyglądasz trochę zbiedzony, stary druhu; przepracowany?

Oliwia nie zauważyła tego poprzednio; teraz gdy Włodzimierz zwrócił uwagę na wygląd Karola, i ona dostrzegła, że istotnie był mocno zmieniony.

Rozmawiał z nimi przez chwilę, poczem odszedł, mówiąc, że ma „masę drobiazgów do załatwienia", spędzi jednak z nimi cały dzień jutrzejszy. Wziął to samo mieszkanie, co poprzednio. Gdy się drzwi za nim zamknęły, kochankowie przez chwilę stali w milczeniu.

— Oliwio — gorączkowo rzekł Włodzimierz, nie patrząc na nią. — Przepraszam cię, jeśli ci przed chwilą sprawiłem przykrość. Rozumie się, że sama musisz rozstrzygnąć podług własnego uznania. Wiem, że cała ta pozycya jest... bardzo dla ciebie ciężka...

Odwróciła się i przypadła doń, kładąc twarz na jego ramieniu.

— Nic nie jest ciężkiem, prócz świadomości, że ci ból jeno sprawiam, zamiast nieść pomoc. Ale to jest kwestyą słuszności. Co ja mogę uczynić?

Stał, obejmując ją ramieniem.

— Chciałbym, byś zechciała sobie trochę wytłómaczyć całą tę kwestyę — rzekł wreszcie. — Mam wrażenie, jakobyśmy się po omacku błąkali wśród ciemności, unieszczęśliwiając się wzajem bez powodu.

— Widzisz, mnie cała ta sprawa wydaje się i niesłuszną i bezużyteczną. Nie mogę uwierzyć, by kiedykolwiek mogło wypłynąć coś dobrego przez odpieranie gwałtu gwałtem. Jeśli rząd jest brutalny i bezrozumny, wy tem więcej powinniście się powodować czemś wyższem nad gniew. Tymczasem wszystko się obraca w tem samem kole zbrodni; ponieważ oni wam wyrządzili krzywdy okrutne, wy staracie się mścić, oni wymierzają ciosy, wy je oddajecie. A o ile wszystko to pomaga ludowi?

— To nie kwestya zemsty, lecz lojalności.

— Lojalności względem was samych; a na świecie zgoła nie jest lepiej, dzięki tej zawziętości. Ja nie mogę...

Usta jej znów poczęły drżeć.

— Nie sądzę, byśmy się mogli pobrać, dopóki panuje między nami taka różnica co do kwestyi tak ważnej. Mimo całej mej miłości dla ciebie, byłabym ci tylko bólem i zniechęceniem, nie mogąc wierzyć w twoją pracę.

Pochylił się i ucałował jej włosy.

— Nie serce, nie o to chodzi, byś nie mogła wierzyć, lecz o to, że nie możesz zrozumieć. Co mówisz Masza? Ktoś do mnie?

Dziewczyna zapukała do drzwi. Wyszedł na korytarz, a po chwili wrócił. Na twarzy jego widniało przerażenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ŁADNYMI ŚRODKAMI OPERUJE SIĘ W PRASIE ENDECKIEJ

W „Rzeczypospolitej zamieszczono niedawno depeszę z Bytomia, zatytułowaną: „Jeszcze jeden renegat“; tem hańbiącem mianem obrzucono redaktora „Gońca Śląskiego“ Wapniarskiego, stawiając go na równi ze zdrajcami, wydającymi w okresię plebiscytowym za niemieckie pieniądze po polsku drukowane świstki. Otóż w drugim warszawskim organie endeckim (bo można się nie bawić w rozróżnianie endeków teodorowiczańskich od endeków — Lutosławszczyków) — w „Gazecie Warsz.“ znajdujemy sprostowanie, podpisane przez p. Przybyłę, szefa prasowego wydziału naczelnego dowództwa powstańczego, p. Edwarda Rybacza, szefa wyd. pras. polskiego komisaryatu plebiscytowego oraz kilku osób, reprezentujących wydział prasowy przy dowództwie powstańczem. Sprostowanie to występuje przeciw korespondentowi „Rzeczypospolitej“ Aleksandrowi Rola-Sokołowskiemu, (podpisującemu się A. R. S.) zarzucając mu, że **z zemsty osobistej** za niepochlebne zdanie o jego korespondencyach rzucił taką **kalumnię** na redaktora „Dziennika Śląskiego“.

Podpisani tak przedstawiają sprawę: (Gaz. War. Nr. 141):

„Dla informacyi dodajemy, że w „Gońcu Śląskim“ ukazała się notatka redakcyjna, w której napiętnowano podawanie fałszywych **wiadomości przez p. Sokołowskiego do „Rzeczypospolitej“** i przez p. Rykiewicza do „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, **jako szkodliwej roboty dla pracy polskiej na G. Śląsku. Na to p. Skołowski zamiast rzeczowej odpowiedzi zarzucił w „Rzeczypospolitej“ p. Wapniarskiemu renegactwo.**

Dziwimy się i ubolewamy mocno nad tem, że Redakcya „Rzeczypospolitej“ zamieściła **fałszywą i oszczerczą wiadomość bez poprzedniego poinformowania się co do jej prawdziwości u miarodajnych czynników na G. Śląsku**, zwłaszcza, że już nieraz, i to w kilku wypadkach, zwracano **uwagę redakcyi „Rzeczypospolitej“ na istotną szkodliwość działalności dziennikarskiej p. Sokołowskiego na G. Śląsku, przez podawanie do „Rzeczypospolitej“ fałszywych wiadomości.**“

Koniec końców, czytelnik endecki ma do wyboru, albo uznać w autorach sprostowania, drukowanego w „Gaz. Warsz.“ sympatyków renegata i zdrajcy, osłaniających go swojem stanowiskiem, albo uznać w korespondencie „Rzeczypospolitej“ człowieka o takim zaniku etyki, że mu krytykę swoich korespondencyi odpowiada **najniekczemniejszą kalumnią.**

Co więcej, że p. Stroński, ostrzegany o **szkodliwości** dla sprawy śląskiej korespondencyi swojego sprawozdawcy, nie tylko nie usunął go z tego posterunku lub nie zmitygował, lecz dla jego kalumnij i osobistych porachunków otworzył łamy swojego dziennika.

—ooo—

„KONIOKRADY“ KS. LUTOSŁAWSKIEGO

(Interpelacya ludowców)

Klub PSL zgłosił interpelacyę do prezydenta ministrów oraz do ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie nadużycia stanowiska poselskiego przez ks. Lutosławskiego.

Interpelacya przedstawia tak stan faktyczny:

Dnia 26 maja b. r. odbyło się zgromadzenie w Przemyślu, na którem przemawiał poseł ks. dr. Lutosławski. W przemówieniu tem mówca, charakteryzując rząd Rzeczypospolitej polskiej, określił go jako **„rząd bandytów i koniokradów“.**

Tego rodzaju określenie rządu państwa polskiego wywołało oburzenie u zgromadzonych; u mniej świadomych żywiołów jednak wywołać mogło uczucie pogardy dla rządu Rzeczypospolitej polskiej, a temsamem obniżyć i tak słabe w naszem społeczeństwie poszanowanie władzy wogóle, zwłaszcza, że „krytyka“ ks. posła dr. Lutosławskiego dotyczyła nie poszczególnych ministrów, lecz rządu, jako takiego.

Ten obrazek odsłania znakomicie oblicze endecyi. Stara się ona do każdego rządu przemycać ludzi swoich pod przemalowanemi trochę szyldami: ma dziś swoich Skulskich, swoich Nowodworskich, a równocześnie uprawia zaciekłą opozycyę, polegającą na licytowaniu wymysłów.

Prałat drozdowski istotnie przebrał miarę, obrzucając rząd mianem bandytów i koniokradów.

Tego typu mowców nazywa się pospolicie „pyskaczami“. Ale nie psuje mu to opinii nawet śród endeckich inteligentów, skoro nawet tu w Krakowie endecka młodzież akademicka tak gorliwie (że w osobie jednego akademika aż.. brauningowo) domagała się, ażeby ją oświecał w gmachu uniwersyteckim.

Szczegóły katastrofy żywiołowej w Pietwałdzie

Frysztat, 5 czerwca.

Klęska żywiołowa, jaka w postaci trąby powietrznej nawiedziła gminy Poręba, Pietwałd i Radwanice, jest bezgraniczną i nie dającą się opisać. Jak wysokie są szkody, wywołane potęgą wzburzonej przyrody, można sobie wyobrazić już z tego faktu, że **przeszło 100 domów jest bez dachów**, zaś kilkadziesiąt domów jest literalnie rozwalonych a **nawet grube mury przemienione zostały w kupy gruzów.**

Naoczni świadkowie opowiadają o przebiegu katastrofy następujące szczegóły:

Około godziny 4 i pół popołudniu pojawił się w powietrzu od strony Polskiej Lutyni olbrzymi czarny słup pyłu, którego dolna część dotykając ziemi, porywała za sobą wszystko, co znajdowało się w drodze. Z przerażającą szybkością pędził słup ten w stronę Pietwałdu, niosąc w powietrzu całe dachy, części murów, wywołując złowrogi huk. Cały ten przebieg trwał zaledwie pięć minut, a już domy były pozbawione dachów, kominów, drzewa powyrywane z korzeniami. Ludzie, którzy w danej chwili znajdowali się na polu, uniesieni wichrem i rzuc[eni] w zboże.

Centrala elektryczna w Pietwałdzie przedstawia wielką kupę gruzów, Mury 10 m. szer[okie] i 8 m wysokie s… rozwalone.

Przegląd społeczny

Groźba strejku pracowników hotelowych. W poniedziałek wieczorem miała się odbyć w prezydyum miasta konferencya przedstawicieli Związku pracowników hotelowych z właścicielami hoteli w sprawie unormowania stosunków pracy i płacy pracowników hotelowych. Do konferencyi nie doszło, gdyż właściciele hoteli odmówili udziału, a w piśmie wystosowanem do prezydyum miasta oświadczają, że układać się ze Związkiem pracowników hotelowych nie będą, gdyż go nie uznają, i że pracownicy mają do Związku właścicieli należeć(!) Stanowisko hotelarzy wywołało słuszne oburzenie. Inspektor pracy p. Kleja, wicepr. m. p. Sare i delegaci Związku pracowników zjawili się na konferencyę, na którą hotelarze przyjść nie raczyli. Nie uregulowanie stosunków w hotelach grozi wybuchem strejku pracowników. Piwa tego nawarzył sam magistrat, który wydał hotelarzom cenniki, obejmujące obsługę, nie zbadawszy wcale stosunków w hotelach, gdzie właściciele za obsługę pracownikom zupełnie nie płacą lecz płaci gość w formie napiwków. Słusznie też pracownicy w myśl cennika magistratu dla hotelu domagają się zapłaty za obsługę. — Zatarg grozi strejkiem pracowników, którzy w tych warunkach pracować nie mogą dłużej a położenie zaostrza karygodny upór właścicieli hoteli, którzy do pertraktacyi przystąpić nie chcą.

Strejk robotników w fabryce przemysłu towarów żelaznych firmy Korngold w Podgórzu-Zabłociu wybuchł dnia 7 bm. popołudniu. Powodem strejku jest to, że robotnicy kilkakrotnie zwracali się do przedsiębiorstwa o poprawę zarobków, gdyż w obecnych warunkach płacy absolutnie wyżyć nie mogą, na co przedsiębiorstwo odpowiada wyrzuceniem wszystkich robotników. W obronie swej robotnicy użyli środka strejku.

Z sali koncertowej

OSTATNI PORANEK SYMFONICZNY

Missa solemnis Beethovena

A więc wreszcie Kraków zapoznał się z dziełem, którego nie znał, a które na bliskim zachodzie obowiązkowo zna każden mniej więcej człowiek, który ma pretensye do cywilizacyi.

W stopięćdziesiątą rocznicę urodzin wielkiego geniusza pomyślał zarząd tegorocznego sezonu symfonicznego, aby przypomnieć publiczności krakowskiej o wielkiej uroczystości światowej.

Pierwszy koncert tedy i ostatni były manifestacyami ku czci Beethovena. Pierwszy nazwano Akademią, na której wykonano Eroikę i Egmonta, ostatni, poświęcono „Missie solemnis“. Na obu uroczystościach przemawiał nasz znakomity uczony Dr Józef Reiss, objaśniając publiczności na Akademii znaczenie Beeethovena — twórcy w ogólnej cywilizacyi europejskiej — na ostatnim poranku mówił o Missie solemnis. Pierwszy i ostatni koncert stanowiły górną i dolną część ramy tegorocznych koncertów, zaś dwa jeszcze koncerty, w ciągu sezonu tegorocznego poświęcone twórczości Beethovena, na których wykonano symfonię V i VII, stanowiły ramy boczne.

Tak zatem okazała ork. symfoniczna jak najszlachetniejsze zamiary w stosunku do twórczości największego geniusza muzycznego.

Czy wykonanie tych czterech koncertów stało na wysokości tej miary, jaka jest wymagana na Zachodzie?

Na to pytanie jest krótka odpowiedź... nie. Cztery koncerty beethovenowskie i jeden mozartowski były najsłabiej wykonane z całego szeregu koncertów tegorocznych, tak bowiem Beethoven jak i Mozart są autorami, których wykonanie dzieł jest najtrudniejsze pod odpowiedzialnym balastem stylu i tradycyi. Nasza orkiestra symfoniczna, jak i jej dyrygenci są jeszcze za mało doświadczeni, aby podołać tak odpowiedzialnemu zadaniu. Utwory nowszych autorów, jakkolwiek technicznie trudniejsze, są bliższe twórczością duszy współczesnej i dlatego przystępniejsze do odtworzenia.

Ale odnośnie do Beethovena, szło u nas o co innego; o manifestacyę, o poznanie wogóle nieznanego dzieła (Missa solemnis) i za ten czyn należy się uznanie trzem towarzystwom (Tow. operowemu, Tow. „Echo“ i Związkowi muzyków), jak i B. Walewskiemu za kilkomiesięczną pracę włożoną w przygotowanie tego potężnego i trudnego utworu. A jeśli wykonanie nie stało na wysokości tej, jaka wymaganą jest na Zachodzie Europy, to należy zważyć i wyrozumieć trudności z jakiemi walczy każda taka realizacya. Wystarczy chyba nadmienić, że zamiast organów funkcyonowała... fisharmonia i właśnie ona, ta fisharmonia była katomierzem pod jakiem należy ocenić produkcyę Missy solemnis. W połączonych chórach znaleźli się wszyscy wybitni śpiewacy krakowscy, którzy z godną naśladowników gotowością stanęli w szeregach chóralnych... lecz dzieło tych rozmiarów co Missa solemnis, wymaga przynajmniej 400 chórzystów — aby potężne wokalnej stało się zadość. Sola i kwartety solowe wymagające specyalistów oratoryjnych, jakich oczywiście w Krakowie nie posiadamy, wykonało na zmianę piętnastu artystów śpiewaków (Z. Bandrowska, H. Dziewińska, L. Jaworzyńska, I. Kryształowiczowa, A. Zbigniewiczówna, L. Ciechanowska, B. Gedlowa, Z. Sienkiewiczowa, M. Stróżyńska, A. Rawicz, I. Osmecki, I. Abeles, A. Mazanek, S. Mayerberg, E. Rosenberg) zaznaczając tym sposobem, że nie o popis im chodzi lecz o samą sprawę. Wszyscy wymienieni śpiewali oczywiście także w chórze.

Tak więc dzięki usiłowaniom wspólnym, po 100 latach, po raz pierwszy zostało w miarę sił i środków wykonane potężne dzieło największego geniusza muzycznego.

W ten więc górny i uroczysty sposób zakończono tegoroczny sezon symfoniczny, sezon, który w historyi muzyki Krakowa jest niezwykle świetlaną kartą i który przyniósł zaszczytne stanowisko Związkowi muzyków polskich nie tylko w świecie muzycznym Krakowa, ale i w Polsce. Oby słowa te były zachętą dla nowego zarządu Związku, aby następny sezon symfoniczny stanął co najmniej na tym poziomie co ubiegły.

Związek muzyków jest dzisiaj placówką artystyczną, na którą zwrócone są oczy całej Polski muzycznej, a my muzycy krakowscy pokładamy wszelką nadzieję, że dla muzyki Krakowa Związek jest kabalistyczną cyfrą 44, która być może rozwiąże niezadługo problem stałej opery i symfonii, problem, który gdyby został zrealizowany, byłby początkiem rozkwitu wielkiej sztuki muzycznej w Krakowie, sztuki, która podobnie jak malarstwo przed laty, dała by takich twórców muzycznych jak plastyka Matejków, Wyspiańskich i cały szereg żyjących między nami artystów plastyków.

W Krakowie bowiem czas najwyższy na narodziny sztuki muzycznej.

B. R.

—ooo—

Wzywa się robotników, aby nie podejmowali pracy w temże przedsiębiorstwie aż do zwycięskiego zakończenia strejku.

Strejk robotników w tartaku w Bonarce. Polskie Tow. Handlowe, chcąc złamać strejkujących robotników, wynajęło do roboty jeńców bolszewickich, którzy pod opieką wojska i policyi pracują w liczbie 30 ludzi. Dziwnem jest postępowanie DOG w Krakowie, które przy każdym zatargu między robotnikami a kapitalistami staje po stronie kapitału przeciw robotnikom. Apelujemy do odpowiednich czynników, by zaprzestano prowokować głodnych robotników i usunięto jeńców, zaś p. inspektora pracy wzywamy, by wglądnął w gospodarkę Tow. handlowego, która to firma dopuszcza się niesłychanego wyzysku na robotnikach.

KRONIKA

Kraków, 8 czerwca.

Wyjątkowa ustawa dla Małopolski

Rok szkolny w byłej Kongresówce kończy się — podobnie jak i u nas było w roku zeszłym i zaprzeszłym — w połowie czerwca, w niektórych zakładach już 12-go. W Małopolsce tymczasem rozporządzeniem Rady szkolnej lekcye mają trwać do 28 bm. Zaiste trudno pojąć, czem młodzież małopolska zasłużyła sobie na taką represyę. Nauka w roku bieżącym odbywała się wszędzie prawidłowo, węglowych wakacyi nie było, — ba, zniesiono nawet t. zw. małe wakacye i obcięto 3 dni z feryj wielkanocnych (ale znów tylko w Małopolsce!), program wyzyskano jak najsumienniej, zdawaćby się więc mogło, że tak uczniowie, jak i wychowawcy ze spokojnem sumieniem mogą odpocząć po ciężkiej pracy. Bo należy pamiętać, że praca ta jest rzeczywiście ciężką, wymaga niesłychanego napięcia nerwów i uwagi. A przytem zważyć należy, że młodzież ta przeżywa już siódmy rok wojny. Wiemy wszyscy aż nadto dobrze, co to znaczy: niedostateczne tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym pożywienie, złe warunki mieszkaniowe, brak światła, powietrza, najbardziej elementarnych warunków prawidłowego rozwoju. I oto jako środek zaradczy na to wszystko pozostaje tych 8—10 tygodni letnich wakacyi. Rodzice kosztem największych nieraz wysiłków wysyłają dzieci na wieś, instytucye społeczne tworzą kolonie letnie. Chodzi o to, aby je wyzyskać w całej pełni, aby ani jednej minuty ponad rzeczywistą potrzebę nie spędzała młodzież w dusznych murach miasta, zwłaszcza podczas prawdziwie tropikalnych upałów, jakie teraz zapanowały— wyczerpanie młodzieży i dzieci doszło do zenitu.

Już nietylko matka, ale hygienista i wychowawca z niepokojem patrzą na te woskowe twarzyczki i głęboko podkrojone oczy. Wszak tyle od tej młodzieży żądamy, tyle się po niej spodziewamy! Czy będzie miała dość sił żywotnych, by tym zadaniom sprostać? I odruchowo wprost powstaje myśl — wysłać ich z zakurzonego, brudnego miasta jak najprędzej; młodym płucom potrzeba na gwałt świeżego, ożywczego tchnienia.

Ale ustawa jest bezduszna i bezlitosna, nie zna podobnych ułatwień. Bez względu na szalejącą drożyznę, na wczesny rozkwit lub na zatrważający upadek sił dzieci głosi, że nauka ma trwać do końca miesiąca. Jakim sposobem dziać się to może, że w obrębie tegoż samego państwa, ot o miedzę dalej, obowiązuje znów inna, bardziej humanitarna ustawa, zrozumieć trudno. Jedno jest pewnem, że budzi to głębokie rozgoryczenie tak w dzieciach, jak i w rodzicach.

Toteż z uznaniem podnieść należy inicyatywę paru jednostek, które zorganizowały w poniedziałek wiec rodzicielski w sprawie przyspieszenia końca roku szkolnego. Po wysłuchaniu referatu dra Poźniaka, przedstawiającego całokształt sprawy, wywiązała się ożywiona dyskusya, w której z zupełną jednomyślnością podnoszono po kolei wszystkie te względy, jakie przemawiają za najszybszem zakończeniem roku. Uchwalono wysłać do ministra oświaty i do kuratora okręgu naukowego depesze, domagając się zakończenia roku w połowie czerwca ze względu na fizyczne i psychiczne wyczerpanie młodzieży. Jednocześnie udać się ma delegacya do prezydenta miasta z prośbą o interwencyę u ministra w tejże sprawie.

Gorąco polecamy ją wszystkim posłom, którym leży na sercu zdrowie młodego pokolenia.

Sprawa jest bardzo pilna, bo — jak wiemy z doświadczenia — przy braku energicznego poparcia pomyślne jej załatwienie gotowe przyjść we wrześniu...... (vide ferye wielkanocne w tym roku).

Gdzie się podziewa węgiel krajowy?

Sensacyjne aresztowania w Brzeszczach

Z Oświęcimia telefonują nam: W Brzeszczach na zarządzenie sędziego śledczego z Wadowic, p. radcy z Wadowic zostali aresztowani: Dyrektor państwowej kopalni węgla Strączyński i naczelny inżynier tejże kopalni Paszek. Nadto aresztowano Reginę Band, wdowę po zmarłym Izaku Bandzie. Wszyscy zostali aresztowani pod zarzutem nielegalnego wywozu węgla do Austryi.

Komisya kredytowa obwodu krakowskiego dla drobnego przemysłu i rękodzieła (Rynek gł. 30) na dwudziestem szóstem posiedzeniu w dniu 30 maja b. r. przyznała 7 drobnym przemysłowcom, względnie rękodzielnikom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 1,930.000 marek.

Koszta komisyjne w sprawach parcelacyjnych. Magistrat ogłasza następującą taryfę kosztów komisyjnych dochodzeń w sprawach parcelacyjnych. 1) Jako należytość za dochodzenia komisyjne pobierać się będzie: a) na podanie o zezwolenie na parcelacyę, względnie otwarcie ulicy, po 1 Mk od każdego metra kwadratowego całej powierzchni poddanej parcelacyi, b) na podanie o objęcie ulicy na rzecz gminy po 10 Mk od metra bieżącego urządzonej, względnie uregulowanej przez parcelującego ulicy; 2) taryfa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia niniejszego obwieszczenia i będzie mieć także zastosowanie do podań wniesionych przed wejściem w życie niniejszego obwieszczenia, lecz dotychczas ostatecznie nie załatwionych.

Z dyrekcyi państw. kursów nauczycielskich w Krakowie. Kuratoryum okręgu szkolnego lwowskiego ogłasza konkurs celem obsadzenia dwóch posad nauczycieli etatowych państw. kursów naucz. w Krakowie. Kandydaci ubiegający się o te posady winni mieć pełną kwalifikacyę do nauczania w szkołach średnich: a) języka polskiego i historyi, b) nauk przyrodniczych (względnie fizyki) i matematyki. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się znajomością szkolnictwa powszechnego i wybitnem przygotowaniem pedagogicznem. Do posad tych przywiązane są pobory w myśl ustawy z 13 lipca 1920 DU Rozp. P. nr 65 poz. 433. Należycie udokumentowane podania należy wnosić drogą służbową do kuratoryum okręgu szkolnego lwowskiego do 15 czerwca br.

P. Solska-Grosserowa w komedyi. Jutro występuje teatr J. Słowackiego z wznowieniem komedyi angielskiej Somerset-Maugham „Lady Frederic“. Postać tytułową lekkomyślnej, tonącej w długach a mimo to pełnej fantazyi lady jest jedną z mniej znanych popisowych kreacyi. Oprócz gościa występują w głównych rolach pp. Kosmowska, Makarczyk, Ordyńska, w męskich Bystrzyński, Nowacki, Szymański, Szymborski, reż. Jednowski i inni. Wykwintna i wesoła komedya powtórzona będzie 3 razy z rzędu.

Z teatru Bagatela. Dzisiaj, jutro i we czwartek powtórzoną będzie „Nerwowa awantura“ Zapolskiej, która na obydwu pierwszych przedstawieniach tak silne wywarła wrażenie.

Z Teatru Powszechnego. Jutro premiera arcydzieła Schillera „Wilhelm Tell“. Nowe dekoracye i obsada pierwszorzędna zapewnią wielkiemu dziełu powodzenie, tembardziej, że „Tell“ od szeregu lat w Krakowie nie był grany. Po „Maryi Stuart“, „Romeo i Julii“, „Intrydze i miłości“, „Ojczyźnie i t. d. będzie to godne zamknięcie w tym sezonie cyklu wznowień z klasycznego repertuaru. Główne role kreują: pp. Krajewska, Łubieńska, Strumiłło, Topolska, Zalewska, Grolicki, Jaworski, Kalinowski, Kliszewski, Kolwas, Kosowicz, Magnuszewski, Motyczyński, Sarnowski i cały zespół dramatyczuy. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Korecki. „Wilhelm Tell“ powtórzony będzie w sobotę.

„Juszi tańczy“, operetka Benatżkyego, grana obecnie codziennie w Nowościach, ściąga tłumy publiczności, która zachwyca się przepiękną grą, wspaniałą wystawą i reżyseryą. „Juszi tańczy“ stanowi „clou“ obecnego sezonu w teatrze Nowości.

Z „Towarzystwa filozoficznego“. We czwartek 9 b. m. odbędzie się przy ul. św. Anny 12. o g. 6 wieczorem posiedzenie, na którem Dr. Franciszek Leja wygłosi referat pt. „O pojęciu nieskończoności i liczbach Cantora“. Goście mile widziani.

Akademicki związek sportowy w Krakowie urządza w dniu 12 bm. bieg okrężny. Zaprasza się wszystkie zrzeszenia sportowe oraz niestowarzyszonych amatorów o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w biegu. Zgłoszenia przyjmuje A. Z. S. Kraków, Zwierzyniecka 48.

Ze stow. kandydatów adw. w Krakowie. Wydział stow. donosi, iż dnia 8 bm. tj. we środę o godz. 7 wieczór odbędzie się w salach Izby adwokatów plenarne zebranie członków, na które zaprasza ogół kolegów jakoteż pp. adwokatów. Na porządku dziennym: akcya cennikowa, sprawa urlopów i inne ważne sprawy bieżące.

Wielki recital poezyi futurystycznej w teatrze miejskim im. Słowackiego odbędzie się w sobotę 11 czerwca o godz. 11 wieczór. Oprócz futurystów: Tytusa Czyżewskiego (autora „Zielonego oka“), Brunona Jasieńskiego (autora „Buta w butonierce“), Stanisława Młodożeńca (autora „Kresek i futuresek“), udział w koncercie biorą artyści tej miary, co p. Irena Solska-Grosserowa, oraz pp. Janusz Strachocki (art. warsz. Teatru Polskiego) i Zygmunt Nowakowski (art. teatru im. Słowackiego). Zwłaszcza debiut p. Solskiej po raz pierwszy w Krakowie w zupełnie nowej roli — odtwórczyni poezyi futurystycznej, której występy na czterech wieczorach krakowskich w warszawskiej Filharmonii odbiły się głośnem echem w prasie tamtejszej, wzbudził w szerokich kołach artystycznych ogromne zainteresowanie. Bilety sprzedaje codziennie kasa teatru im. Słowackiego.

Kradzież w mieszkaniu profesora. Onegdaj po południu niewyśledzeni, jak zwykle, sprawcy włamali się do mieszkania prof. gimn. dra Janika przy ul. Siemiradzkiego i doszczętnie je ograbili z garderoby i bielizny, wyrządzając właścicielowi dotkliwą stratę.

Tabor w kozie. Wczoraj aresztowano niejakiego Franciszka Tabora lat 16 i Władysława Lorka lat 18, którzy dopuszczali się systematycznych kradzieży wódek z magazynu firmy „Kompas“ przy ul. Pawiej. Szkoda wynosi ponad 100 tysięcy marek.

Aresztowanie niebezpiecznych włamywaczy. Policya krak. aresztowała Ludwika Szymańskiego lat 23 i Franciszka Kaletę lat 24, którzy włamali się do składu Józefa Bogacza przy ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu i skradli znaczną gotówkę oraz prowianty wartości 4000 marek. Nadto włamali się oni do mieszkania Cieplaka przy ul. Kobierzyńskiej l. 9 i skradli kosz z garderobą i bielizną wartości 40 tysięcy.

—ooo—

Z POLSKI

Organizacya centrali Banku krajowego w Warszawie. Jak się dowiadujemy, onegdaj wyjechało do Warszawy celem zorganizowania tam centralnej instytucyi Polskiego Banku krajowego, kilku urzędników tego banku. Likwidacya dotychczasowej Centrali we Lwowie nastąpi z chwilą ukonstytuowania się głównego zakładu w Warszawie.

Poczta powietrzna. W związku z otwarciem targu poznańskiego, począwszy od 30 maja aż do odwołania, zaprowadzono między Poznaniem a Łodzią, Warszawą i **Krakowem** przewóz poczty statkami powietrznymi. Do przyjmowania przesyłek lotniczych są upoważnione urzędy pocztowe Warszawa 1, Łódź 1, **Kraków 1** i Poznań 3. Dodatkowa opłata za przewóz statkami powietrznymi wynosi: za listy do 20 gr.— 25 mk., do 250 gr. — 10 mk., za kartki pocztowe 25 mk., za druki do 500 gr. — 100 mk., do 1000 gr. — 200 mk., za papiery handlowe do 1000 gr. — 50 mk., za próbki towarowe i przesyłki mieszane do 500 gr. — 100 mk. Za paczki do 1 kg. — 200 mk., za każdy następny kilogram 100 mk. Paczki dopuszczane są do wartości 20.000 mk., do wagi 10 kg. i do wymiarów 70×50×50 lub 60×60×60. Za każdą przesyłkę poleconą po 400 mk. Za każde 1000 mk. zadeklarowanej wartości po 200 mk.

Składki

Na Górnoślązaków: Kolejarze, Sucha 10.720 mk.

Na fundusz prasowy: Simon, N. Sącz 100 Mk. Pozostała reszta od tow. posła Marka 200 Mk.

Tragedya małżeńska

Zdradzony mąż morduje niewierną żonę

Onegdaj wieczorem w Prądniku Czerwonym rozegrał się krwawy dramat małżeński, zakończony **zamordowaniem kobiety.** Geneza — to długa wojna, brak męża w domu i zdrada małżonki z kochankiem.

W roku 1914 został mieszkaniec Prądnika Czerwonego, majster szewski Wojciech Kruk powołany do szeregów armii austryackiej i wkrótce wyruszył w pole. Nieobecność w domu Kruka, który dostał się do niewoli rosyjskiej, przetrwała 4 lata, bo dopiero z końcem roku 1918 po przewrocie wrócił do rodziny.

Tymczasem żona jego Julia z Grudniaków

nawiązała stosunek miłosny ze Stanisławem Cholewą.

Stosunek ten mimo powrotu męża i obecności w domu dzieci trwał ku rozpaczy Kruka aż do dni ostatnich. Łatwowierny Kruk, któremu sąsiedzi otwierali oczy na zdradę żony, postanowił wreszcie naocznie się przekonać, ile prawdy tkwi w opowiadaniach sąsiadów.

W tym celu w dniu 5 maja br. zapowiedział żonie wyjazd do rodziców swych do Kalwaryi, w rzeczywistości zaś udał się do Płaszowa, skąd po kilku godzinach niespodzianie wrócił do domu i mimo bardzo spóźnionej pory zastał kochanka. Od tego czasu

pożycie małżeńskie Kruków zamieniło się w istne piekło.

Zdradzony mąż dokładał jednak wszelkich starań, by żonę nakłonić do opamiętania się, ta zaś mimo wszelkich perswazyi męża

nie zerwała stosunku z kochankiem.

Początkowo słowne utarczki przeszły niebawem w ostre kłótnie, które nierzadko kończyły się pobiciem. Krukowa od tego czasu powoli przenosiła do przyległego mieszkania swej matki wszystkie rzeczy posiadające jakąś wartość,

a równocześnie wniosła skargę do sądu o pobicie i o rozwód.

W tym stanie rzeczy Kruk bywał coraz rzadziej w domu z obawy przed napaścią kochanków, w krótkich zaś chwilach swego pobytu w domu zamykał się na klucz.

Krytyczny dzień

W dniu dzisiejszym miała się odbyć w sądzie rozprawa Kruków, tymczasem onegdaj nastąpiła katastrofa, która zakończyła się śmiercią Krukowej. Bo oto w dniu tym Krukowa posłała córeczkę swoją do Cholewy, naznaczając mu spotkanie w polach. Mąż dowiedziawszy się o tem, zaczął żonę śledzić i przekonawszy się naocznie, że żona nie przestaje go zdradzać,

postanowił ostatecznie rzecz z nią załatwić.

Gdy żona po schadzce wracała z pola w towarzystwie matki swej i siostry, Kruk przystąpił do żony i próbował jeszcze skłonić ją do zaniechania dotychczasowego trybu życia. Ta jednak stanowczo odmówiła naleganiom męża i oświadczyła, że raczej woli, aby ją „ziemia święta przykryła, niż aby miała do niego powrócić". Wtedy zrozpaczony mąż

dobył rewolweru i dwoma wystrzałami pozbawił żonę życia.

Po dokonaniu tego czynu udał się Kruk na posterunek policyi państwowej w Czerwonym Prądniku i oddał się w ręce sprawiedliwości.

* * *

Przy sposobności zaznaczyć należy, że wczoraj o godzinie 6 wieczór mimo upływu całej doby od chwili tragicznego wypadku, policya w Krakowie nie mogła udzielić prasie o zajściu żadnych konkretnych informacyi.

Szczegółów o zajściu dowiedzieliśmy się drogą prywatną.

SEJM

(PAT). **Warszawa, 7 czerwca.**

Na dzisiejszem posiedzeniu odesłano do komisyi szereg projektów ustaw, poczem przystąpiono do dalszej dyskusyi nad

bankiem rolnym.

Po przemówieniach posłów Matakiewicza i Staniszkisa, przyjęto ustawę w drugiem czytaniu. Następnie poseł Wojdalński referował ustawę o karach za zwłokę

w płaceniu podatków,

którą w trzeciem czytaniu przyjęto.

Po załatwieniu kilku drobniejszych wniosków odbyło się głosowanie nad nagłością wniosku PPS. żądającego wydelegowania

osobnej komisyi do zbadania zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Nagłość wniosku **odrzucono.**

Wkońcu uchwalono nagłość wniosku komisyi budżetowej, wzywającego rząd, aby przed 15 czerwca przedłożył Sejmowi preliminarz budżetowy na rok 1921.

Następne posiedzenie w **piątek.**

* *

Komisye sejmowe

(PAT). **Warszawa, 7 czerwca.**

Komisya **prawnicza** pod przewodnictwem posła tow. Marka obradowała nad projektem ustawy **o upaństwowieniu Szczawnicy.** Ministerstwo sprawiedliwości przedstawiło inny niż projekt poselski sposób oznaczenia wysokości odszkodowania za Szczawnicę. Obrady odłożono celem porozumienia się z ministerstwem skarbu.

Komisya **administracyjna** przyjęła projekt ustawy **o reorganizacyi władz** i postępowania dyscyplinarnego przeciw funkcyonaryuszom państwowym.

Komisya **aprowizacyjna** obradowała w dalszym ciągu nad zarzutami podniesionymi przez posła Raucha w sprawie pozwoleń na wywóz jaj za granicę. Delegat prezydyum Rady ministrów udzielił wyjaśnień. Poseł Rauch poczynił dalsze zarzuty co do soli i nafty, które to artykuły były w rękach firmy braci Nobel, w zarządzie której zasiadał **były minister Grodziecki.** Poseł Rauch zgłosił wniosek o wyznaczenie podkomisyi, któraby zbadała podniesione zarzuty i przedstawiła je p. Grodzieckiemu do oświadczenia i do przedłożenia wniosków, gdyby zaszły jakieś przekroczenia. Na wniosek p. Grzędzielskiego postanowiono porozumieć się z klubami w tej sprawie.

Komisya **skarbowo-budżetowa** uchwaliła preliminarz budżetu ministerstwa rolnictwa za czas od 1 lipca 1919 do grudnia 1920 r. Uchwalono dalej przedstawić plenum sejmowemu wniosek nagły, aby do dnia 15 czerwca rząd przedłożył Sejmowi preliminarz budżetu za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1921.

Rząd sowiecki niema gotówki

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Berlina donoszą: W rozmowie z przedstawicielami niemieckich firm handlowych oświadczył Krasin, że jedyną przeszkodą dla urzeczywistnienia projektów ekonomicznych rządu sowieckiego jest brak gotówki. Jednym z celów podróży Krasina do Ameryki jest zdobycie środków finansowych.

Kongres rosyjski w Paryżu

Paryż. (PAT). Obecnie obraduje w Paryżu kongres rosyjski, którego zadaniem jest skupić wszystkich demokratycznych Rosyan, którzy są przeciwnikami bolszewików. Na wczorajszem posiedzeniu nastąpił wybór zarządu. Prezydentem został były minister Kartaszew. Obrady potrwają 5 do 6 dni.

Echo powstania w Kronsztadzie

Paryż. (PAT). „Information" donosi że rosyjska partya komunistyczna zamierza postawić Zinowiewa pod sąd, gdyż on jest powodem zajść w Kronsztadzie.

Jeszcze mniej chleba w Rosyi

Paryż. (PAT). Złe żniwa i trudności transportowe zmusiły rząd sowiecki do zmniejszenia racyj chleba.

Walki na Syberyi

Paryż. (PAT). Wedle doniesienia, wojskowe oddziały antybolszewickie zajęły Omsk.

Strejk górników w Anglii

Lyon. (PAT. Radio). Z Londynu donoszą, że wydział wykonawczy górników odrzucił propozycyę komisyi rządowej, zgodzono się jednakże by w jaknajkrótszym czasie zebrali się ponownie członkowie komitetu wykonawczego wraz z delegacyą z ramienia rządu.

Strejki i bezrobocie w Anglii

Gdańsk. (PAT). Z Londynu donoszą: Wczoraj rozpoczął się strejk przeszło 600.000 robotników przemysłu tekstylnego. Liczba bezrobotnych Anglii przekroczyła 4 miliony. Liczyć się należy z tem, że w najbliższym czasie wstrzymaną zostanie praca także w przemyśle maszynowym, przez co liczba bezrobotnych powiększy się do pięć i pół miliona.

Ruch strejkowy w Norwegii

Chrystyania. (PAT Radio) Wczoraj odbywały się rokowania między reprezentantami związku zawodowego marynarzy a przedstawicielami rządu. Związek marynarzy grozi zamknięciem wszystkich portów i strejkiem na wypadek, gdyby żądania jego nie zostały spełnione. Ruch strejkowy grozi rozszerzeniem się na inne organizacye, które zapowiedziały szereg zgromadzeń demonstracyjnych.

Porozumienie między Rumunią a Jugosławią

Belgrad. (PAT) Wczoraj przybył tu Take Jonescu. Na dworcu powitał go prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych, przedstawiciel Czech i rumuński minister pełnomocny w Belgradzie. Po południu Take Jonescu konferował z Pasiczem. Na konferencyi omawiano sprawy, dotyczące obu państw. W kołach politycznych stolicy Jugosławii przywiązują wielką wagę do wizyty Take Jonescu, która wedle ogólnego mniemania doprowadzi do porozumienia między obu krajami, których stosunki były zawsze serdeczne i przyjazne.

Klęska Greków

Lyon. (PAT. Radio). Z Angory donoszą, że Turcy zajęli Bodio i złamali w tem miejscu opór Greków. Zarządzono pościg za uciekającemi wojskami greckiemi.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zebranie partyjne odbędzie się w piątek 10 czerwca o godzinie 7 wieczorem w sali Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Przy wejściu należy okazać legitymacyę partyjną.

Posiedzenie zarządu centralnego dozorców domowych, robotników dziennych i służby domowej odbędzie się w piątek 10 czerwca o godz. 6½ wieczorem w sali Związku rob., III p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna. **Zarząd.**

Zgromadzenie ludowe w Oświęcimiu odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godz. 10 rano.

Baczność piekarze! Organizacya robotników piekarskich w Przemyślu ogłasza: Ze względu na przygotowującą się walkę z majstrami piekarskimi **omijajcie Przemyśl!** Nie dajcie się zwabić przez pracodawców przeciw robotnikom, aby zdradzić naszą sprawę.

Związek zawodowy pracowników handlowych w Krakowie zawiadamia wszystkich członków, iż oprócz lokalu przy ul. Sławkowskiej 6, prowadzi swe czynności w lokalu przy ulicy Krakowskiej 41, parter. Wzywa się wszystkich członków dawnego stow. „Achdus", oraz Centralnego związku handlowców o zgłaszanie się do sekretaryatu, celem zarejestrowania i wydania nowych legitymacyi. Sekretaryat urzęduje we wtorki i czwartki od 7 do 10 wieczór, zaś w soboty i niedziele od 3 do 5 popołudniu. Uprasza się wszystkich członków by niezwłocznie jawili się w sekretaryacie związku, celem wymiany starych legitymacyi na nowe, gdyż stare legitymacye dawnych stowarzyszeń są nieważne.

Biblioteka stowarzyszenia mieści się przy ulicy Sławkowskiej 6 i urzęduje w poniedziałki i środy od 6 do 8 wieczorem. Przy tej sposobności uprasza się wszystkich członków o bezwarunkowy zwrot wypożyczonych książek.

**Prezydyum
Związku zawodowych pom. handl.**

—ooo—

Umowa zbiorowa w przemyśle naftowym

zawarta w dniu 2 czerwca 1912 między delegatami przemysłowców z jednej strony a delegatami robotników z drugiej strony, obowiązująca kopalnie i rafinerye w Małopolsce.

I. Delegaci robotników

Stojąc na stanowisku, że jedynym kierownikiem spraw związanych z administracyą, produkcyą, zakupnem i sprzedażą w przedsiębiorstwach naftowych może być tylko zarząd tego przedsiębiorstwa w drodze legalnej ustanowiony i w myśl przepisów obowiązujących podany do publicznej wiadomości, jako organ jedynie prawnie odpowiedzialny za bieg spraw przedsiębiorstw, stwierdzają przemysłowcy, że nikt z osób postronnych, czy to fizycznych, czy prawnych poza organem państwowym działającym na mocy w legalny sposób wprowadzonych ustaw nie powinien nabywać praw kontroli i decyzyi we wszystkich sprawach związanych z prowadzeniem przedsiębiorstw. Przy uwzględnieniu powyższych zasad stwierdza się, że:

Robotnicy danego przedsiębiorstwa mają

prawo wyboru delegatów,

których atrybucye ograniczają się do przedstawicielstwa ogółu, oraz poszczególnych robotników danego przeds[illegible]kierownictwa, względnie za[illegible]nia życzeń i zażaleń, o[illegible] wach łączących się bezp[illegible] i pracy i potrzebami pracowników.

Powyższe uprawnienie delegatów nie wyklucza wolności poszczególnych pracowników osobistego przedstawiania swych życzeń i zażaleń Ewentualne zażalenia mają być przez delegatów wnoszone poza godzinami pracy w czasie oznaczonym przez kierownictwo przedsiębiorstw, a w wypadkach nie cierpiących zwłoki natychmiast w godzinach urzędowych. Ilość delegatów w danym przedsiębiorstwie ustaloną zostanie w porozumieniu z zarządem przedsiębiorstwa.

Delegaci nie mogą występować w sprawach dotyczących przyjmowania robotników.

Ostateczna decyzya we wszystkich sprawach należy wyłącznie do kierownictwa względnie zarządu przedsiębiorstwa.

Dotychczasowy zakres działania sądów rozjemczych pozostaje nadal w mocy.

Delegaci robotników podlegają ogólnym przepisom obowiązującym o porządku i pracy w przedsiębiorstwie. W razie wydalenia z pracy delegata, zrozumianego przezeń w ten sposób, że wydalenie to nastąpiło jedynie wskutek sprawowania przz niego funkcyi delegata, przysługuje mu prawo odwołania się do sądu polubownego, złożonego z dwóch przedstawicieli przedsiębiorstwa i dwóch przedstawicieli, delegata i jako superarbitra zastępcy właściwego urzędu górniczego. Jeżeliby wyrok sądu opiewał, że wydalenie nastąpiło jedynie wskutek sprawowania przez delegata funkcyi, zobowiązaną jest firma wypłacić oddalonemu delegatowi odszkodowanie w wysokości 10-tygodniowych poborów.

II. Wypowiedzenie stosunku służbowego robotników

Robotnikom przysługuje wypowiedzenie 14 dniowe. Jeśli jednakże wydalenie robotnika nastąpiło bez podania słusznego powodu, a robotnik odnośny pracował w danem przedsiębiorstwie od 2 do 4 lat, przysługuje mu wypowiedzenie 4-tygodniowe, od 4—6 lat wypowiedzenie 6 tygodniowe, powyżej 6 lat wypowiedzenie 8-tygodniowe.

III. Aprowizacya robotników chorych

Na wypadek choroby robotnika obowiązani są przem. do udzielania mu w dalszym ciągu aprowizacyi w naturze za opłatą według obowiązującej tabeli aprowizacyjnej. Rozumie się, iż w razie niedostarczenia mu tej aprowizacyi, otrzymuje robotnik chory właściwy ekwiwalent pieniężny według norm ustalonych umową z 10 listopada 1920 r.

Natomiast przemysłowcy potrącają choremu taką kwotę, by zasiłek pieniężny uzyskany przezeń w kasie chorych nie przenosił 60 proc. jego płacy dniówkowej. Potrącenie to przeprowadza się bądź przez doliczenie właściwej kwoty do ceny aprowizacyi, bądź przez potrącenie z płacy — zależnie od decyzyi firmy. O ile świadczenie pieniężne kasy chorych odpowiada 60 proc. płacy dniówkowej robotnika lub jest niższe, potrącenie nastąpić nie może.

Robotnikom obłożnie chorym lub tym, którzy w czasie pracy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi (przez nieszczęśliwy wypadek w czasie pracy rozumie się także nieszczęśliwy wypadek w czasie drogi z domu do miejsca pracy i z powrotem) — potrąca się taką kwotę, aby zasiłek pobierany z kasy chorych odpowiadał normalnej płacy dniówkowej robotnika. Rozumie się, że gdy zasiłek z kasy chorych pobierany na wypadek choroby jest niższy od płacy dniówkowej lub jej równy, potrącenie miejsca mieć nie będzie.

Ewentualne potrącenie przeprowadza się bądź przez doliczenie właściwej kwoty do ceny aprowizacyi, bądź też przez właściwe potrącenia z płacy robotnika — zależnie od decyzyi firmy. Zobowiązanie przemysłowców do dostarczania aprowizacyi w naturze na wypadek choroby wśród warunków wyżej podanych trwa tak długo, jak długo istnieje ustawowy obowiązek kasy chorych do świadczeń pieniężnych.

Ponieważ przyczyną powyższych koncesyi udzielonych ze strony przemysłowców są pewne wady ustawy o kasach chorych, która to ustawa nie zabezpiecza należycie utrzymania chorego robotnika, przeto obowiązek powyższy przyjmują przemysłowcy jedynie do czasu właściwej zmiany ustawy.

IV. Robotnicy sezonowi

Do robotników sezonowych mogą być zaliczeni tylko ci robotnicy, którzy na określony termin lub robotę, do robót ziemnych, drogowych, i stawiania budynków przyjmowani są na podstawie osobnych umów, lub też przez osobnych przedsiębiorców, którzy prowadzą we własnym zarządzie dla przedsiębiorstw naftowych.

Do robotników sezonowych nie mają zastosowania umowy zbiorowe.

V. Robotnicy placowi

Robotnicy placowi i robotnice placowe oraz robotnicy rafineryjni przy robotach przejściowych mogą być przyjmowani przez przedsiębiorstwo w dwojaki sposób:

1. na podstawie obowiązujących umów zbiorowych i wówczas przysługują robotnikom względnie robotnicom placowym wszelkie świadczenia pieniężne, oraz świadczenia w naturze, przyznane umowami zbiorowemi;

2. na podstawie specyalnej umowy, zawartej z robotnikiem placowym, względnie robotnicą placową. W tym wypadku nie obowiązują postanowienia umowy zbiorowej, lecz specyalnie umówione warunki.

W każdym razie dla uniknięcia wątpliwości winno przedsiębiorstwo zaznaczyć, czy przyjmuje robotnika placowego względnie robotnicę placową na warunkach umowy zbiorowej (punkt 1), czy też na zasadzie umowy specyalnej (punkt 2).

VI. Odzieżowe

Podwyższa się relutum odzieżowe, przewidziane umową z 10 listopada 1920 r., o 150 proc., a to: w kopalniach na wschodzie od dnia 1 maja 1921 r., a w kopalniach na zachodzie od dnia 1 lipca 1921 r.

Rafinerye wykonują swe zobowiązania odnośnie do odzieży w sposób dotychczasowy.

Uwaga:

Wobec podniesionych wątpliwości stwierdza się, że robotnicy pracujący w Borysławiu, których członkowie rodziny mieszkają na zachodzie, otrzymują na mocy umowy listopadowej relutum odzieżowe narówni z tymi robotnikami, których członkowie rodziny mieszkają w Borysławiu.

Postanowienie to, jako wiążąca interpretacya umowy listopadowej, obowiązuje do dnia 1 listopada 1920 r., a należytości stąd wynikłe wyrównane być winny najdalej do dnia 1 lipca 1921.

VII. Kooperatywy robotnicze

Na miesiąc przed terminem zwolnienia przemysłowców naftowych z obowiązku aprowizowania robotników zobowiązują się przemysłowcy przyczynić do rozbudowy kooperatyw robotniczych w następujący sposób:

1. Według stanu robotników dnia 1 maja 1921, wpłacą przemysłowcy na imię każdego stałego robotnika w wieku ponad lat 18, zatrudnionego w danem przedsiębiorstwie po 1500 mk., jako udział danego robotnika w kooperatywach robotniczych przemysłu naftowego.

Udział ten na rzecz robotnika złożony, nie może być przezeń wypowiedziany przed upływem dwóch lat, a wypłata nie może nastąpić przed upływem dalszego roku.

2. Przemysłowcy zobowiązują się we właściwym terminie wydać kooperatywom robotniczym:

a) w Borysławiu:

aa) Budynki komitetu aprowizacyjnego w Borysławiu wraz z wewnętrznem ich urządzeniem. Bilans przy likwidacyi winien być sporządzony w ten sposób, iż budynki te wraz z urządzeniem przypaść mające kooperatywom, winny być z aktów wyeliminowane.

bb) Czysty zysk gotówkowy, jaki się okaże po uwzględnieniu czasokresu od 1 listopada 1920, (w którym to czasie przemysłowcy na własny rachunek prowadzili aprowizacyę w komitecie aprowizacyjnym w Borysławiu), winien być również postawiony do dyspozycyi kooperatywom robotniczym.

b) w Krośnie:

aa) Jeden magazyn (solny), połowę magazynu dużego na dworcu wraz z biurami i urządzeniem biurowem, znajdującemi się w tej połowie magazynu, oraz jedną parę koni i wóz ciężarowy z tem, że co do reszty magazynu na kolei zrzekają się robotnicy wszelkich pretensyi.

bb) Czysty zysk gotówkowy oddziału aprowizacyjnego magazynu żywnościowego w Krośnie, wykazany bilansem w dniu 1 listopada 1920 r. w wysokości 1,800.000 mk. z tem, że co do innych zysków i kapitałów robotnicy zrzekają się wszelkiej pretensyi.

c) w Drohobyczu:

Ponieważ rafinerye drohobyckie nie uiszczały żadnych dodatkowych świadczeń, przy pomocy których zakupiono w innych zagłębiach, jak np. w Borysławiu budynki i inwentarze, zobowiązują się rafinerye drohobyckie do wpłacenia w terminie wyżej następnie oznaczonym po 300 mk. od każdego stałego wyżej lat 18 robotnika rafineryjnego na kapitał żelazny kooperatyw drohobyckich. Postanowienie to obowiązuje także rafinerye w Trzebini.

Zapasy znajdujące się w magazynach w rafineryi wzgl. dane konsumom robotniczym do rozdziału przez zarządy rafineryi, są w chwili likwidacyi własnością odnośnych rafineryi. Zapasy te na żądanie właściwych zarządów rafineryi winny być w chwili likwidacyi zakupione przez kooperatywy robotnicze po cenach własnych kosztów rafineryi. Rozumie się, że do zapasów złożonych w konsumach robotniczych, a będących ich własnością, nie mogą sobie rafinerye żadnych rościć pretensyi.

Lokale konsumów rafineryjnych, jako będące budynkami fabrycznymi, oraz inwentarze w tych budynkach zakupione przez rafinerye, pozostają własnością rafineryi.

d) Przedsiębiorstwa naftowe stanisławowskiego okręgu górniczego:

Przedsiębiorstwa naftowe stanisławowskiego okręgu górniczego, a więc kopalnie i rafinerye wschodnio-Małopolskie z wyjątkiem zagłębia Borysławsko-Drohobyckiego (świadczą jedynie wymienione w punkcie 1.) po 1500 mk. od robotnika, nie są natomiast obowiązane do odstępowania na rzecz konsumów robotniczych jakichkolwiek budynków lub inwentarzy, ponieważ w rejonie tym nie było nigdy komitetów aprowizacyjnych, a istniejące tam konsumy kopalniane (n. p. w Bitkowie) były i są wyłączną własnością odnośnej firmy.

Dla wprowadzenie w życie postanowień, ustalonych powyżej odnośnie do kooperatyw robotniczych wybiera się komisyę, złożoną z 3 delegatów przemysłowców i 3 delegatów robotników.

VIII. Aprowizacya robotników, których członkowie mieszkają poza Borysławiem

Za miesiąc marzec 1921 r. otrzymują robotnicy z zachodu dla swych członków rodzin, zamieszkałych poza Borysławiem, relutum pieniężne w wysokości 800 mk. na każdego członka rodziny, uprawnionego w myśl obowiązujących postanowień do poboru aprowizacyi.

Od dnia 1 kwietnia otrzymują ci robotnicy dla swych rodzin aprowizacyę w naturze narówni z robotnikami, których rodziny mieszkają w Borysławiu.

Ustalone powyżej świadczenia pieniężne i w naturze winny być wypłacone wzgl uskutecznione najdalej do dnia 1 lipca br.

IX. Stróże

W przedsiębiorstwach, w których stróże pracują 12 godzin dziennie, otrzymują oni premię miesięczną wynoszącą w kopalnictwie 900 mk. miesięcznie, a w rafineryach 600 mk. miesięcznie w stosunku do przepracowanych szycht.

O ile stróż opuści więcej jak 5 szycht miesięcznie potrąci mu się za każdą brakującą szychtę w kopalnictwie 30 mk., w rafineryach 20 mk.

X. Furmani

Przedsiębiorstwa, w których woźnice pracują po 12 godzin dziennie, otrzymują oni w kopalnictwie premię 900 mk. miesięcznie, a w rafine-

ryach 600 mk. miesięcznie w stosunku do przepracowanych szycht.

XI. Odszkodowanie za niedostarczone produkta naftowe

Niedobór powstały z niedostarczenia komitetowi aprowizacyjnemu w Borysławiu produktów naftowych na cele zniżenia cen artykułów spożywczych, wydanych robotnikom z zagłębia Borysławskiego, a określony przezeń na kwotę około 9,000.000 mk., zostanie pokryty przez związek rafinerów w Warszawie, w porozumieniu z państwowym urzędem naftowym.

Co się tyczy magazynu żywnościowego w Krośnie, zaznacza się, iż wskutek zażalenia delegatów tego magazynu, zobowiązał się państwowy urząd naftowy do wykonania wszelkich zobowiązań, zaciągniętych w swoim czasie wobec magazynu żywnościowego w kierunku dostarczenia certyfikatów wywozowych.

XII. Budowa domów robotniczych w Borysławiu

Przemysłowcy godzą się na stworzenie mieszanej komisyi, składającej się z 8 przedstawicieli przemysłowców i tyluż przedstawicieli robotników, która ukonstytuowuje się do dnia 15 czerwca b. r., celem zajęcia się sprawą budowy mieszkań robotniczych i porozumienia się z rządem, ewent. przy pomocy posłów sejmowych.

XIII. Stosowanie ustawy o 8-godzinnym czasie pracy

W razie stwierdzenia naruszenia ustawy o 8 godz. czasie pracy przez przemysłowców naftowych, obowiązują się organizacye przemysłowców naftowych do właściwej interwencyi w kierunku uchylenia stwierdzonego naruszenia ustawy.

XIV. Moc obowiązująca poprzednich umów

Postanowienia obowiązujące w myśl poprzednio zawieranych umów, a niniejszą umową zbiorową niezmienione, pozostają nadal w mocy.

XV. Czas trwania umowy

Umowa niniejsza obowiązuje obie strony bezterminowo z prawem jednomiesięcznego wypowiedzenia, pierwszego każdego miesiąca. Wypowiedzenie umowy ma być wysłane do przemysłowców naftowych na adres Izba pracodawców w przemyśle naftowym w Borysławiu, zaś do Związku robotniczego na adres: Związek robotników przemysłu naftowego w Polsce, Warszawa, Leszno 53, I. p.

XVI. Zakres mocy obowiązującej umowy

Umowa niniejsza obowiązuje wszystkie przedsiębiorstwa naftowe kopalniane i rafineryjne, warsztaty mechaniczne w zagłębiach naftowych, warsztaty w Gliniku Maryampolskim, Tepege w Krośnie, przedsiębiorstwa budowlane w zagłębiach naftowych, tudzież kopalnie wosku.

XVII. Likwidacya strejku

Za strejk nikt ze strejkujących nie zostanie wydalony.

Delegat minist. przem. i handlu
Stanisław Widomski b. p.

Delegaci przemysłowców: Dydejczuk m. p., Bielski m. p., Setkowicz m. p.

Delegaci robotników: Topinek, Suwała, Bocheński, Sum.

Protokół

dodatkowy do umowy z dnia 2 czerwca 1921 r. zawartej między delegatami przemysłowców i robotników naftowych

Przemysłowcy zobowiązują się po podpisaniu umowy:

1. wypłacić relutum mieszkaniowe za czas bezrobocia uprawnionym na podstawie dotychczasowych umów z wyjątkiem kopalń i rafineryi zachodnich.

Rafinerye w Drohobyczu wypłacą relutum mieszkaniowe robotnikom mieszkającym w Drohobyczu i Młynkach w wynajętych mieszkaniach. Opału i światła zarówno w naturze jak i w relutum nie wydaje się.

8. Przedsiębiorstwa, które nie wydały mąki za za czas bezrobocia, zobowiązują się dostarczyć z zapasów i po cenach rządowych.

3. Izba pracodawców w Borysławiu z jednej strony a akc. tow. Borysław z drugiej strony zamianują do 1 lipca 1921 r. sąd polubowny, składający się po jednym zastępcy z każdej strony celem załatwienia sporu w sprawie subwencyi rządowej za aprowizacyę. O ile sędziowie nie dojdą do porozumienia, mają wybrać wspólnie superarbistra, który spór nieodwołalnie rozstrzygnie. O ile co do osoby superarbitra nie dojdzie do porozumienia, Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie wydeleguje superarbitra z łona jej członków.

Lwów, dnia 2 czerwca 1921.

Delegat minist. przemysłu i handlu
Stanisław Widomski.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środo: „Hedda Gabler“.
Czwartek: „Lady Frederic“ kom. 3. Somerset Maugham'a.
Piątek: „Lady Frederic“.
Sobota: „Lady Frederic“.

Teatr „Bagatela“

Środa: „Nerwowa awantura“.
Czwartek: „Nerwowa awantura“.
Piątek: „Nerwowa awantura“.
Sobota: „Nerwowa awantura“.

Teatr powszechny.

Środa: „Bal w operze“.
Czwartek: „Wilhelm Tell“.
Piątek: „Idealna żonka“.
Sobota: „Wilhelm Tell“.
Niedziela popoł.: „Lalka“; wieczorem: „Rozwiedźmy się!“

Operetka w Nowościach.

Środa: „Juszi tańczy“.
Czwartek: „Juszi tańczy“.
Piątek: „Juszi tańczy“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Środa: ks. prof. Fel. Hortyński: Filozoficzno przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina.

Podgórskie Robotnicze Stow. Spółdzielcze „Naprzód“
Kraków, Lwowska 2

zwołuje na sobotę dnia 11 czerwca 1921 o godz. 6·30 wiecz. do sali „Sokoła“ w Podgórzu, ulica Sokolska

DALSZY CIĄG
IV. Zwyczajn. Walnego Zgromadzenia

członków z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z Walnego Zgromadzenia, odbytego dnia 5 maja.
2) Wybory członków Zarządu i członków Rady Nadzorczej.
3) Zmiana statutu.
4) Wnioski i interpelacye.

Wnioski członków na Walne Zgromadzenie mają być doręczone Zarządowi na piśmie najdalej do d. 10 czerwca.

Zgromadzenie odbędzie się punktualnie o godz. 6·30 wiecz., a w razie braku kompletu o godz. 7 wieczorem bez względu na ilość obecnych.

Przewodniczący Waln. Zgromadzenia:
Dr. Karol Kropatsch.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).